

MARIA JÓZEF CZUK

ur. 1934; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Kijany, II wojna światowa
Słowa kluczowe	ulica Lubartowska, wieś Kijany, szkoła, komunია święta, represje wojenne, okupacja niemiecka

Pobyt we wsi Kijany nad Wieprzem w czasie okupacji

Chodziłam do jakiejś szkoły na Lubartowskiej. To zupełnie inne [warunki były, szkoły znajdowały się] w prywatnych domach. [Chodziłam do szkoły też] na wsi, jak mama nas tam do dziadka podsylała, [kiedy] sobie nie dawała rady. Tam były łączone klasy. To wszystko było dorywcze. Poszłam do wyższej klasy, bo umiałam czytać i pisać, bo ciotka mnie nauczyła. Do komunii na przykład przystępowałam na wsi. To już było tuż przed wyzwoleniem. Na Wieprzu był most zerwany i do kościoła żeby się dostać, to trzeba było [płynąć] promem albo łódką. W ogóle nie mieliśmy butów, jak jeszcze byli Niemcy. Ksiądz rozdawał od Niemców drewniaki, takie sandały, tym przystępującym do komunii. Sukienkę miałam pożyczoną, buty – drewniaki od Niemców. Jechałam łódką przez rzekę, bo akurat prom się zepsuł. Trochę zabrudziłam tą sukienkę, więc miałam burę, bo nie była moja. [Miałam] wianuszek z jakichś kwiatków. Największe [szczęście] to było to, że przy kościele każde dziecko dostało kubeczek kakao i bułkę z szynką. To było coś luksusowego.

Pamiętam jednego nauczyciela na wsi, nazywał się pan Iwański, był bardzo zaangażowany w partyzantkę i zabili go Niemcy. Niemcy kazali nam zbierać zioła i bardzo dużo chodziliśmy po lasach. [Zbieraliśmy je] na lekarstwa dla żołnierzy niemieckich. Różne mieliśmy normy tych ziół – ile każda klasa czy grupa ma tego zebrać.

Data i miejsce nagrania	2012-03-15, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"